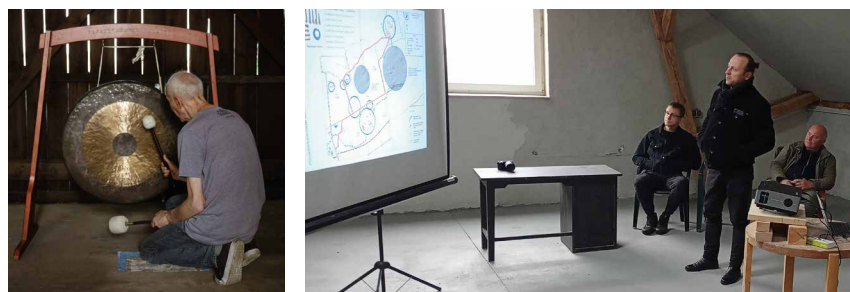


podnosząc kromkę

koncentracja 2023
w strefie Kulturywacji Artystycznej PLANTA

podnosząc kromkę

koncentracja 2023
w strefie Kultury Artystycznej PLANTA



Spotkanie twórcze pt. *Podnosząc kromkę* z cyklu *Koncentracje* w strefie Kultury Artystycznej PLANTA w Biskupicach odbyło się w dwóch weekendowych terminach: 26 sierpnia i 21 października 2023 r.

W projekcie uczestniczyło 39 osób, w tym, zdalnie, artystka z ukraińskiego Charkowa. Był koncert, rozmowy, prezentowane były konkretne dzieła, ale też adekwatne wobec tematu projekty i idee. Niniejsza publikacja zawiera dokumentację fotograficzną z niezbędnymi komentarzami jak też inne materiały przygotowane przez uczestników.

Lista uczestników:

Katarzyna Adaszewska, Witold Bargiel, Hanna Bargiel, Anna Bochenek, Joanna Dąbkiewicz-Luścińska, Dorota Grubba-Thiede, Katarzyna Gzella, Jacek Jagielski, Łukasz Jagielski, Paweł Józwiak, Jakub Kłosowski, Sebastian Kłosowski, Dasha Krisanfova, Iwona Liegmann, Piotr Łuczak, Ala Majewska, Jagna Mazur, Krzysztof Mazur, Małgorzata Mazur, Mikołaj Mazur, Zbigniew Mikielwicz, Marcin Plichta, Kazimierz Rochecki, Dorota Rutecka, Rafał Sławnikowski, Aleksandra Sojak-Borodo, Matylda Sutula, Michał Sutula, Ewa Szałkowska, Arleta Szatkowska, Piotr Tołoczko, Małgorzata Wawrzak, Dawid Wawrzyniak, Maciej Wierzbicki, Małgorzata Wojnowska-Sobecka, Marek Zacharski, Monika Żakiewicz, Ksenia Żółtowska-Gimińska

W roku 2023 w 550 rocznicę urodzin M. Kopernika odbyły się najistotniejsze etapy projektu artystycznego *Podnosząc Ziemię*, którego byłem pomysłodawcą i kuratorem dwóch finałowych wystaw.

Problematyka projektu „Podnosząc Ziemię” skupiała się wokół miejsca i roli człowieka we wszechświecie i na Ziemi, wokół szeroko rozumianej ekologii, sposobów jej rozwijania i upowszechniania.

Jest to ważny i niezmiernie rozległy horyzont oglądu rzeczywistości. Jednakże dla zawężenia tego horyzontu do krótkiego promienia określającego kameralny obszar zwykłego doświadczenia każdego z nas, zaproponowałem w tym samym czasie spotkanie twórcze pt. *Podnosząc kromkę*. Równoległość zaistnienia tych dwóch wydarzeń, wydało mi się wyjątkową okazją do zmierzenia się z podobną, czy podobnie brzmiącą problematyką w innych nieco okolicznościach.

W obliczu zagrożeń jakie wynikają z ekspansji cywilizacji i kryzysu ekologicznego, próbuje się dzisiaj zmniejszyć marnotrawstwo zasobów surowcowych i żywnościowych, ale jak dotąd bez oczekiwanego skutku. Jako dziecko wiedziałem, że wyrzucenie chleba było grzechem. Upuszczoną kromkę należało podnieść, zdmuchnąć zanieczyszczenie i zjeść, bądź odłożyć dla zbieraczy chleba dla zwierząt domowych, bądź w ostateczności pocierać i wyrzucić z przeświadczeniem, że zjedzą go dzikie zwierzęta, ptaki. To celebrowanie drobnych czynności dotyczących jedzenia, może dzisiaj śmieszyć, ale wówczas, w okresie odbudowy kraju z powojennych zniszczeń, każda materia, zwłaszcza ta do spożycia, miała wartość, którą należało uszanować choćby poprzez celebrowanie chwili z refleksją podsyaną adekwatnymi gestami. Z czasem ilość produktów przerosła nasze podstawowe potrzeby. Łatwiej więc wyrzucić niż naprawić, czy zabezpieczyć przed degradacją. Zwierzęta gospodarskie nie mają już imion i nie dożywają starości, ich życie nie ma już wartości. Co roku mięso miliardów zwierząt ląduje w śmietniku, wraz z tonami jedzenia, którym można by nakarmić wszystkich głodujących na świecie. Mówi się o tym dużo i często, ale do przerażających danych chyba się już przyzwyczailiśmy. Sama wiedza niczego nie zmienia. Chcesz przenieść górę, wbij pierwszą łopatę.

Najtrudniej jest zmienić górę przyzwyczajęń. Może czas zacząć przywracać sens zapomnianych gestów pieczętujących naszą ukierunkowaną wolę i wzmagających uważność, a także próbować tworzyć gesty nowe, autorskie, nieraz złożone, wymagające skupienia, czy też proste, łatwo wpisujące się w tok codziennej krzątania. Niepozorne drobniaki – efekt motyla...

Kurator Krzysztof Mazur

Ksenia Żóttowska-Gimińska

Architekt krajobrazu, Polski Klub Ekologiczny

Podnosząc kromkę

Kromka chleba – symbol najprostszego dla nas pokarmu. Można ją zjeść, można się nią podzielić, może być ratunkiem i może być zmarnowana. Jest owocem pracy, tańcuha pracy wielu ludzi: rolnika, młynarza, kierowcy, piekarza, sprzedawcy. Najprostszy pokarm, którego początkiem jest ziemia, rola, pole, natura. To wiąże nasze istnienie z życiodajną planetą. Aby żyć, musimy szanować Planetę, musimy się o nią troszczyć. Jesteśmy częścią ekosystemu, elementem natury.

Świat wokół pędzi. Jak bardzo zmieniły się wzorce, zwyczaje, codzienność tylko w ciągu naszego życia, od dzieciństwa po dorosłość? Nigdy jeszcze zmiany nie przybierały takiego tempa. A z nim wiąże się niszczenie relacji międzyludzkich, więzi rodzinnych, tradycyjnych form spędzania czasu, tradycyjnego sposobu odżywiania, ubierania, organizowania przestrzeni. Czy to sprzyja faktycznie człowiekowi? Człowieczeństwu?

W miarę postępu zużywamy z roku na rok, więcej bogactw naturalnych. Giną przetworzone, przetrawione, bezpowrotnie. Prawda, energia przepływa przez ekosystemy, a materia w nich krąży. Nie wraca już jednak w tej samej formie. Wydobyta ropa naftowa albo węgiel kamienny, czynią wiele dobra dla cywilizacji, ale i tworzą ogromne spustoszenie w miejscu wydobycia, w miejscu przetwarzania i w miejscu ostatecznego użycia, pozostawiając jeszcze po sobie wiele odpadów, które będą zanieczyszczały planetę przez setki lat. W miarę rozwoju cywilizacyjnego, postępu, zmieniamy krajobraz wokół nas. Dostosowujemy naturę do swoich potrzeb. Pozyskujemy tereny czynne przyrodniczo na cele naszych inwestycji. Wszystko po to, by żyło się nam wygodniej i łatwiej. Niestety, często okazuje się, że tylko pozornie.

Rozbudowujemy miasta, wycinając lasy. W ten sposób zabieramy zwierzętom przestrzeń – habitat, który był ich domem. Swoim wejściem w ich przestrzeń życiową sprawiamy, że tracą one swoje naturalne zachowania.

Podnoszenie oznacza dla mnie szacunek. Jeśli więc podnosimy chleb, to z szacunku, przez pamięć dla pracy, jaka włożona została w jego powstanie i przez szacunek dla ziemi, która zrodziła ziarno. Szanując chleb szanujemy naturę, więc Matkę Ziemię i wszystko, co nam dała, szanujemy też człowieka.

Czerpiemy pełnymi garściami z dobrodziejstw natury. A co dajemy w zamian? To przykre, ale tylko eksploatujemy, konsumujemy, bez opamiętania niszczymy. Niektórzy mówią, że Bóg dal nam Ziemię, abyśmy czynili ją sobie poddaną. Ale czy tak to poddaństwo miało wyglądać? Czy usprawiedliwia to w jakikolwiek sposób naszą pazerność, egocentryzm? Cóż nam zostanie, jeśli się nie zatrzymamy w tym niszczyielskim amoku?

Jako Homo sapiens jesteśmy na Ziemi od około 300 000 lat. To bardzo niewiele w porównaniu z istnieniem Planety. Zdążyliśmy jednak bezpowrotnie zniszczyć pierwotne lasy, zatruć wody, wytępić tysiące gatunków zwierząt i roślin, przekształciliśmy ogromne połacie żyznych gleb w nieurodzajne ugory. I czynimy to dalej, w imię postępu i dobrobytu. Obecnie 80% gleb uprawnych służy produkcji pasz dla zwierząt hodowlanych. Biorąc pod uwagę masę ssaków dziko żyjących, to stanowią one zaledwie 15% masy wszystkich ssaków, człowiek to 35%, a ssaki hodowlane to 50% masy całkowitej. W przypadku biomasy ptaków, gatunki żyjące na wolności, to 1%, 99% to ptaki hodowlane. Liczbowo wygląda to jeszcze gorzej – 96% wszystkich ssaków to zwierzęta w hodowlach i ludzie, 4% to zwierzę-

ta na wolności. Znając te proporcje i będąc świadomymi, że hodowla przemysłowa wciąż się rozwija i jest finansowo opłacalna, trudno być optymistą, dalej będziemy pozyskiwać tereny pod uprawy służące bazie pokarmowej zwierząt hodowlanych. Hodowle przemysłowe nie mają nic wspólnego z rolnictwem, są przemysłem, który generuje ogromne straty środowiskowe, zanieczyszcza wody powierzchniowe i gruntowe, prowadzi do degradacji gleb i utraty przez nie właściwej struktury oraz stosunków wodnych i żyzności, obniża jakość powietrza, negatywnie wpływa na krajobraz. Aby przywrócić glebie jakość, potrzeba wielkiego wysiłku i czasu.

Ekolodzy i naukowcy biją na alarm, to jest ostatni moment dla nas, jako gatunku, na opamiętanie się. Zabrnęliśmy przez nasz egocentryzm w sytuację, która wymaga ogromnego zaangażowania w ratowanie Planety. Musimy czynić to mądrze, edukując, ucząc zachowań przyjaznych naturze. Ostatnimi czasu używane często określenie „ślad węglowy” może być dla nas pierwszym drogowskazem w codziennym życiu. Zaczynając od siebie, wybieramy produkty lokalne, szukamy tych, które generują najmniejszą ilość odpadów. Poszukujemy produktów najprostszych, bo te są najlepsze dla konsumenta i dla środowiska. Nie kupujemy rzeczy zbędnych, a nadających się do naprawy nie wymieniamy na nowe. Nie ulegamy modom i reklamie.

Świat reklamy zachęca do kupowania, ale jesteśmy ludźmi myślącymi. Czy człowiekowi myślącemu potrzebna jest reklama, by wiedział, że ma kupić jakiś produkt potrzebny do życia? Czy człowiek myślący, ceniący swoją pracę, pozwoli na wyrzucenie rocznie 52 kg jedzenia, czyli około 1 kg na tydzień? Bo taka ilość wyprodukowanych artykułów spożywczych jest niszczone! Wśród produktów wyrzucanych, marnowanych, najczęściej znajduje się chleb. Jak to się ma do tradycji chrześcijańskiej? Przecież przed ukrojeniem pierwszej kromki z nowego bochna, robiono na nim znak krzyża, a Juliusz Słowacki tęsknił za ojczyzną „gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba”. Niewiele zostało nam szacunku dla tego Daru. I nie szanujemy ziemi, która rodzi ziarno, nie szanujemy pracy ludzi, dzięki którym ziarno staje się bochnem chleba. Cóż się z nami stało? Co sprawiło, że tak gonimy za dobrami nie dostrzegając spraw najprostszych? Przecież do codziennego i odświętnego życia potrzeba nam niewiele. A my przestaliśmy w to wierzyć. Daliśmy się zmanipulować i omamić, staliśmy się niewolnikami przedmiotów, często zbędnych, nienaturalnych rytuałów, niewolnikami ciągłego braku czasu na sprawy najprostsze, na zwykłe spotkania, rozmowy, bycie z drugim człowiekiem.

Z punktu widzenia środowiska naturalnego, marnowanie jedzenia jest podwójnym grzechem, bo pierwszy z nich to eksploatacja ponad naturalne możliwości ziemi uprawnej, tysięcy litrów wody, zabieranie pod uprawy przestrzeni należącej naturze, a po drugie, znaczna część tej produkcji okazuje się zbędna, bo jest wyrzucana.

Całe zło, które wyrządzą niezgodnymi z prawami środowiska decyzjami, wszystko, co przyczynia się do niszczenia naturalnych siedlisk, wymierania gatunków, zbytniej eksploatacji zasobów naturalnych, zanieczyszczenia wód, gleby i powietrza, już od dawna sprawa, że nasze życie jest coraz bardziej uciążliwe. A wystarczyłoby nieco pokory, mądrości, dobrze pojętej wolności i moglibyśmy zachować Raj.

Małgorzata Wawrzak

Księga I

piaszczysta droga, las, cisza
dom dziadków
piec chlebowy rozgrzany żarem wypalonego drewna
w nim uformowane bochny
zapach pieczonego chleba
oczekiwanie
nierówne, jeszcze ciepłe pajdy polane płynnym miodem z przydomowej pasieki
PODNOSENIE KROMKI spracowaną ręką
puch otoczony chrupiącą skórką
celebracja, rytuał
PAMIĘĆ

Księga II

chleb pieczony w małej piekarni
osiedlowy sklepik
ogród, sad, trawa
dom Gospodarzy
stara, biała serweta
na niej rozłożone równo pokrojone kromki
zaproszenie
PODNIĘCIE KROMKĘ
celebracja, rytuał
(ZA)MYŚLENIE



Iwona Liegmann

działanie w procesie

Podniosłam pęk ściętych brzoź, razem z gniazdem, uwitym już na leżących, martwych drzewach.
Chcę włożyć tyle pracy w zdobienie gniazda, ile włożył ptak w budowę swojego domu.
Symboliczne łączenie się z naturą poprzez rękodzieło – udekorowanie gniazda jest gestem podziękowania.
Natura uratowała mnie przed zwątpieniem w świat i ludzi.
Pierwsze skojarzenie z „kromką” to szacunek, ciężar historii i niedoli.
Przymus uczestniczenia w rytuałach kościelnych. Nakazy, zakazy.
„Wyrzucenie chleba do śmieci to grzech”.
Zamotanie jakie wprowadził kościół eliminuje szacunek.
Nie szanuję „kromki”.
Szanuję przyrodę, która uratowała mi życie.
Zbieram kolejne gniazda i zamieszkałam z brzożami.



Ala Majewska

Geometria codzienności / Lapidarium

obiekt (resztki znalezione, pleksi), wymiary: 26 x 26 x 18 cm, 2023

„Uważność” to szczególna obecność wypełniona szacunkiem do przeżywanych sytuacji, skoncentrowana na „tu i teraz”. Słowo „szacunek” jest kluczem do harmonii, otwiera możliwości porozumienia, powoduje, że każda/każdy/każde jest traktowana/traktowany/traktowane tak samo – w sposób równy. „Tu i teraz” daje szansę autentycznie przeżyć chwilę, z kimś, bądź z samą/samym sobą, w emocjach, w ciszy, w intymnej chwili, w słuchaniu drugiej osoby – także wtedy gdy odczuwamy jej brak... I tak zbieramy okruchy obecności starając się odtworzyć ponownie utracony widok, głos, zapach czy wspomnienie. Drobný ślad może stać się istotnym dopełnieniem codzienności. Wyabstrahowany nabierze znaczenia i wypełni spokojem lukę po stracie.



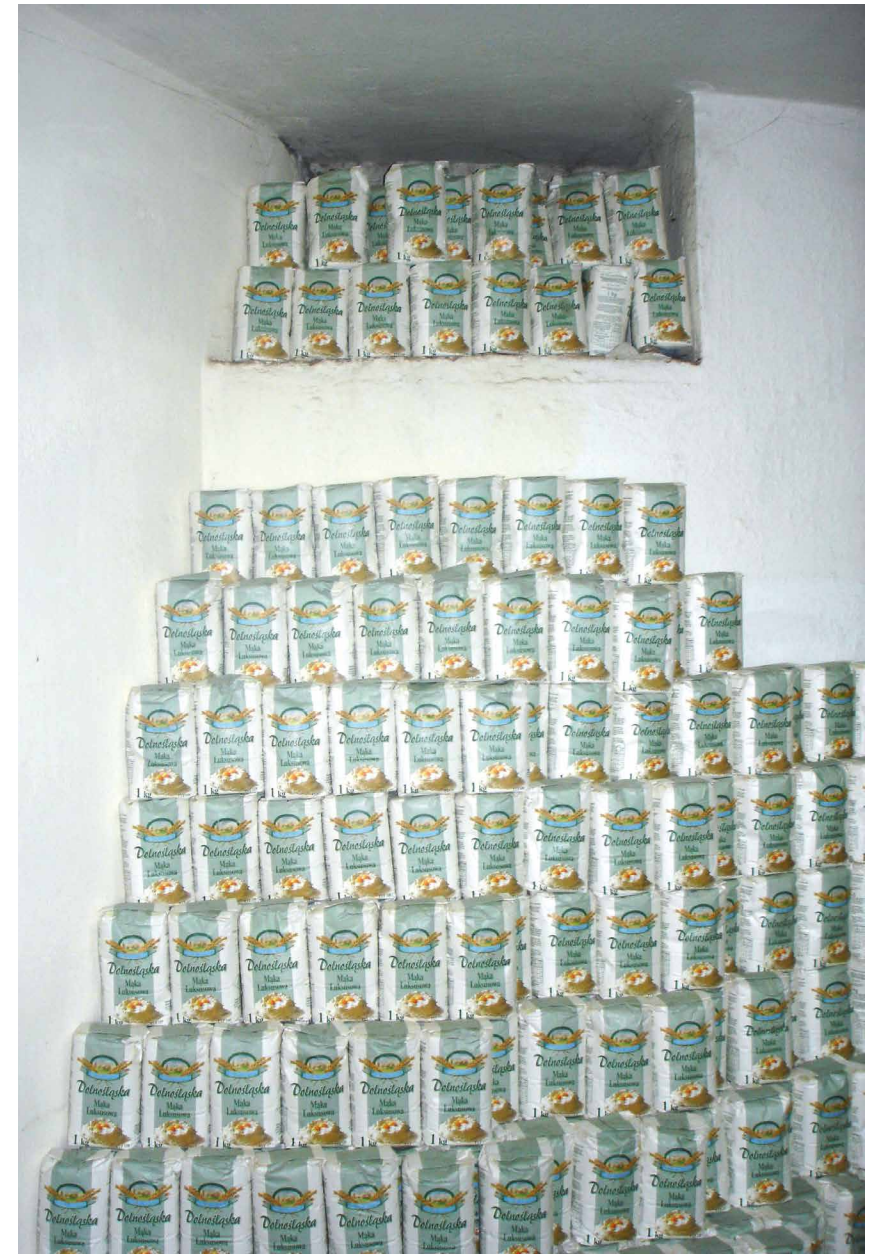
Nie sądziła, że będzie szukać echa obecności wszędzie, w każdym najmniejszym śladzie. „To bzdet” – często słyszała. Schyliła się biorąc w palce delikatne znalezisko, samotny włos błysnął na chwilę wtulony w stary pled. Okruszynka, zwitek, jakiś kłaczek od pewnego czasu zapełniał jej głowę tworząc lapidarium dla wspomnień. Matka.

Nie sądziła, że będzie szukać echa obecności wszędzie, w każdym najmniejszym śladzie. „To bzdet” – często słyszała. Schyliła się biorąc w palce delikatne znalezisko, samotny włos błysnął na chwilę wtulony w stary pled. Okruszynka, zwitek, jakiś kłaczek od pewnego czasu zapełniał jej głowę tworząc lapidarium dla wspomnień. Matka.

Aleksandra Sojak-Borodo

Na zapas

instalacja z 1000 kg mąki 2010 r.



Okruchy

instalacja z 1000 kg mąki 2010 r.



Podnosząc Kromkę

Sam tytuł tegorocznej koncentracji jest dla mnie gęsty od znaczeń w jego kontekście chciałabym przypomnieć moją realizację „Na zapas”, która doczekała się trzech różnych odsłon i zaproponować zupełnie nową realizację, która niejako wyrasta z tej pierwszej i również jest pracą oparta na pamięci.

„Na zapas”, której pierwsza wersja powstała w 2010, była prezentowana podczas Festiwalu Sztuki Survival „Architektura jako miejsce zbrodni” w Bunkrze Strzegomskim, który był wówczas na krótko przed remontem i przekształceniem w gmach Muzeum Sztuki Współczesnej. Tysiąc kilogramów mąki zostało wówczas pokazane w surowym wnętrzu bunkra, a samej pracy towarzyszył następujący tekst:

Do stworzenia tej pracy zainspirowali mnie moi nieżyjący już Dziadkowie, którzy pochodzili z Wołynia. Podczas wojny w jednej chwili stracili wszystko, co posiadali, zostawiając swoje domy, ale wciąż mając nadzieję na powrót. Do końca życia robili zapasy cukru, ziemniaków, mąki, przechowywali je na przykład w wersalce, która zastępowała funkcję, jaką pierwotnie pełniła spiżarnia czy duża piwnica. Blok mieszkalny był takich miejsc pozbawiony, stąd wykorzystanie do tej roli mebli i pomieszczeń o innej funkcji. W ich rodzinnych domach, i w ogóle dawniej, nie tylko w czasie wojny, gospodarstwa domowe funkcjonowały inaczej, to znaczy jedzenie było czymś, co „produkowało się w domu od podstaw”. Moja Babcia sama przez długi czas robiła makaron, mimo że można było go kupić w sklepach. Robienie zapasów było także związane z życiem w PRL-u (jeżeli coś akurat w sklepie było, trzeba było kupować „na zapas”). Na pozór takie gromadzenie może wydawać się śmieszne czy dziwaczne. Dla mnie zawsze było oczywiste, że w każdym momencie mogę kupić kilogram ziemniaków na obiad, Dziadkowie woleli kupić 50 kilogramów na całą zimę. Myślę, że nie było to tylko przyzwyczajenie z przeszłości, ale coś co dawało im poczucie bezpieczeństwa, bo mając zapasy nic złego przytrafić się nie może – przetrwamy..., chociaż doświadczenie wojenne i życie w PRL-u powinny może prowadzić do innych wniosków. W tym kontekście robienie zapasów nabiera głębszego sensu. To coś więcej niż tylko zaspokojenie potrzeb ciała, ale czynność dająca poczucie bezpieczeństwa, ukojenia, nadziei.

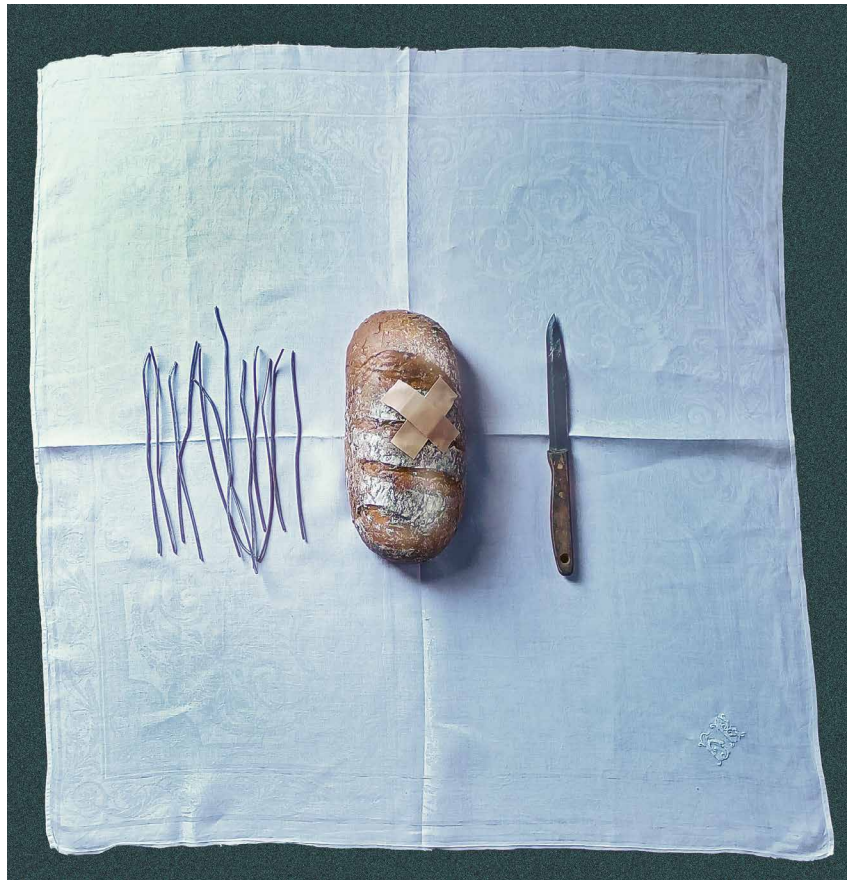
„Na zapas” to bardzo ważna dla mnie praca, która poza wątkiem osobistym miała też aspekt dzielenia się, po każdej ekspozycji mąka trafiała do potrzebujących. Kiedy powstawała jej koncepcja czasy były w miarę stabilne, wydawało mi się, że opowiadam historię z przeszłości i w niej zamkniętą, po kilkunastu latach opowieść o zapasach jest inna, wojna jest na wyciągnięcie ręki, a stan zagrożenia dla wielu realny i znowu wracam do wspomnień z dzieciństwa i Dziadków i ich podejścia do chleba. Tym razem chcę podejść do tematu bardzo minimalistycznie: zbierając okruszki. Z pełnego nadziei zapasu mąki można wypiec wiele, to co pozostaje to okruszki, które są jedynie śladem, mikro cząsteczką. Z okruszków chcę stworzyć rodzaj alfabetu, wspominając gesty i słowa moich dziadków, którzy poza robieniem zapasów perfekcyjnie opanowywali sztukę wykorzystywania wszystkiego po raz drugi, a przede wszystkim nie wyrzucania chleba.

Ola Sojak-Borodo
listopad 2023

Małgorzata Wojnowska-Sobecka

Wszystko będzie dobrze

obiekt



„Podnosząc kromkę „ to słowa, które poruszyły we mnie wiele wspomnień. Chleb powszedni w jego fizycznym aspekcie odbieramy zmysłowo: poprzez smak, zapach, dotyk chrupiącej skórki. Ale jest też aspekt metafizyczny. Chleb – święty pokarm, na którym robiono znak krzyża przed nakrojeniem. Chleb wyróżniony spośród innych pokarmów. Pojawiło się wspomnienie moich rozmów z Władysławem Hasiorem. Polskie archetypy, jak mówił „nasze duszy granie” było paliwem jego twórczości. Jakże on je rozumiał.

Postanowiłam odpowiedzieć na jedną z jego prac z cyklu „Chleb polski”. Na jego zranienie, polskie zranienie, odpowiadam Hasiorowi uleczeniem. Kładę chleb na białej serwecie o długiej historii, odkładam nóż i ciernie, opatruję ranę i mówię „wszystko będzie dobrze”.

Dasha Krisanfova

Wschodzące gwiazdy / И всходят звезды

akwarela na płótnie, format: 25 × 50 cm



Zbigniew Mikielewicz

Remedium

Obiekt



Opowieść o kromce chleba

W dzieciństwie zdarzało mi się znajdować rozmaite produkty żywnościowe w zaskakujących miejscach. Miejscach w których z całą pewnością nie powinny być. W szafie między ubraniami trafiałem na zasuszone kromki chleba, w tapczanie na cebulę i czosnek. Czasem były to kostki cukru, z których robiłem natychmiastowy użytek. Takie znaleziska cieszyły mnie najbardziej. Z czasem, gdy przybywało mi lat coraz częściej zamęczałem matkę pytaniami skąd wzięły się w tak absurdalnych miejscach kromki chleba. Matka początkowo zbywała mnie mało wiarygodnymi wyjaśnieniami, aż w końcu przyznała, że robi to Ojciec. Wyjaśniła mi, że spędził sześć lat na Syberii jako więzień gułagu. Z grupy kilkudziesięciu osób skazanych za współpracę z Armią Krajową wrócił z Syberii tylko sześciu. Reszta zmarła z głodu i chorób. Ojciec przetrwał, ponieważ udało mu się zdobyć i ukryć ziemniaczane obierki. Trauma po latach na Syberii pozostała z nim do końca życia, a lęk przed głodem nakazywał robić zapasy w tak dziwnych miejscach. Jako dorosły człowiek kilkakrotnie rozmawiałem z ojcem o tamtych sześciu latach. Uświadomił mi jak strasznym narzędziem zniewalania ludzi jest żywność. Jak długotrwałe celowe utrzymywanie człowieka na granicy między życiem a śmiercią głodową niszczy jego psychikę. Jak pękają wszelkie normy moralne, gdy jedyną rzeczą, o której jest w stanie myśleć jest kromka chleba.

Od tamtych rozmów minęło już kilkadziesiąt lat, a mnie pomimo obrazów wojen, katastrof, terrorystycznych ataków, którymi wciąż epatują media najsilniej poruszają historie dotyczące głodu, szczególnie gdy żywność traktowana jest jako broń. Kontrolując dostarczanie żywności przymusza się całe społeczeństwa do posłuszeństwa albo dokonuje eksterminacji poprzez doprowadzenie do śmierci głodowej. Wielki głód na Ukrainie, Hołodomor, sztucznie wywołany w latach 1932-1933 przez władze ZSRR pochłonął miliony ofiar. Celowe głodzenie społeczeństw, blokady pomocy humanitarnej bywają bardziej zabójcze niż broń masowej zagłady. Ci, którym udało się przeżyć niosą ze sobą widmo głodu przez całe życie, często przekazując swoim dzieciom w spadku swój lęk...

Jacek Jagielski

Stół

drewno, chleb, wymiary: 9 x 17,5 x 7 cm



Projekt „Koncentracja” jest złożonym, trwającym w czasie przedsięwzięciem artystycznym, to jednocześnie permanentny proces z organizowanymi kolejno edycjami tematycznymi, spotkaniami twórców, artystów i naukowców. Każda z edycji w swoich poszczególnych etapach składa się z sympozjów, autorskich prezentacji, paneli dyskusyjnych, wystaw, zakończonych wydaniem podsumowującego całość katalogu. Poszczególnym edycjom każdorazowo przyświeca odmienne hasło, odnoszące się do aktualnych problemów i ważkich współcześnie zagadnień. Z czasem okazuje się, że poruszane wcześniej tematy nie ulegają dezaktualizacji, lecz nadal towarzyszą twórcom, wpływając na ich artystyczne dokonania oraz wzbogacając kolejne spotkania projektu o dodatkowe wartości i refleksje.

Jacek Jagielski

Trud

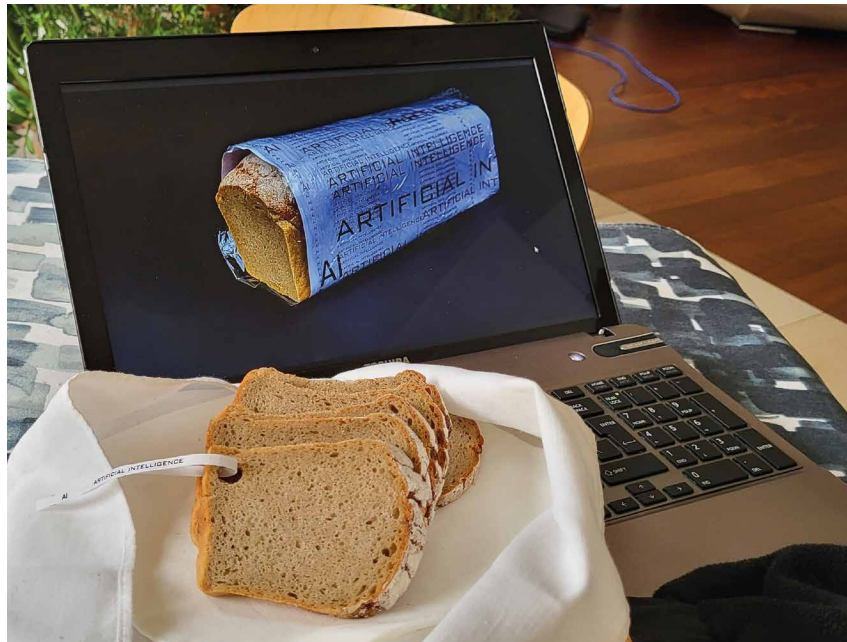
ceramika, drewno, stal, wymiary: 19 x 11 x 33 cm



Sebastian Kłosowski

Podnosząc kromkę

instalacja, elementy: zdjęcie chleba w opakowaniu „Artificial Intelligence”, laptop, deska do krojenia, kromki chleba oznakowane banderolą z napisem „Artificial Intelligence”, w ramce kolumna tekstu będąca komentarzem autorskim.



Instalacja „Podnosząc kromkę” – parafrazuje spożywanie i dzielenie się chlebem. Czynność ta jest postrzegana w społeczeństwie jako całkowicie kultowa i ikoniczna. Chleb jest związany w chrześcijaństwie z sacrum. Pozostaje stale obecny w świadomości indywidualnej i społecznej. Jest to symbol i istota czegoś całkowicie podstawowego, niezbędnego do życia.

„Bezpieczeństwo w świecie cyfrowym”; ten napis pojawił się dzisiaj na moim ekranie zaraz po otwarciu komputera. Nie było to nic dziwnego, gdyż pojawia się on często w różnych sytuacjach, nie tylko gdy uruchamiany jest komputer, lecz niejednokrotnie przy obsłudze telefonu. Nie stwarza to zagrożenia, choć czasem irytuje. Mogę podjąć czynności, aby takie i podobne komunikaty nie miały miejsca, by po prostu nie pojawiały się. Zabiegi ograniczające łączność z Internetem z reguły nie przynoszą zadowalających efektów. Podskórne oprogramowanie wkrada się bez mojej zgody. Sytuacja ta potrafi zmienić zaplanowany tok pracy. Podczas poszukiwań w sieci, wyrażam zgodę (często to jest konieczne) na dostęp elementów ukrytego oprogramowania, jest ono powszechną, niezbędną konsekwencją pozyskiwania informacji elektronicznej. Rozwój informatyki pokazuje nam, że od pewnych rzeczy nie uciekniemy, jesteśmy na nie skazani.

W przeszłości niektórzy ludzie starali się ignorować albo wykluczyć ze swojego otoczenia urządzenia elektroniczne i komputery. Odcięcie się od sieci miało lub ma przynieść im spokój i skupienie nad rzeczami, z ich punktu widzenia, najważniejszymi. Rozwój Internetu okazał się jednak tak istotny społecznie, że dzisiaj najszybsze i jednocześnie najtrafniej zebrane dane pochodzą właśnie stamtąd. W prasie pojawiają się wiadomości o komputerach, które potrafią coraz więcej. Informują o procesorach, które swoją budową i działaniem naśladują ludzki mózg. Stare obrazki i historie o zbuntowanych robotach ożywają na nowo w świetle dezinformacji i niewiedzy. AI (artificial Intelligence – sztuczna inteligencja) była często wyśmiewana. W ostatnich latach inżynierowie stworzyli możliwość wiązania faktów za pośrednictwem sieci. Algorytmy, które zaprzęgał człowiek do analiz, potrafią wykorzystać swobodny i prawie nieograniczony dostęp do danych.

Postęp w zastosowaniu AI widoczny jest doskonale w grze w szachy. Jeżeli ktoś dzisiaj uczy się tej gry, to najczęściej robi to z komputerem. Dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji możemy trafnie ocenić poziom swojego myślenia, skonfrontować własne wyniki z innymi graczami, dowiedzieć się o błędach i uzyskać podpowiedzi jak ich nie popełniać. AI potrafi to, czego my nie potrafimy i zasadniczo potrafi coraz więcej. Przed kilkunastoma laty naukowcy pytani o fakt rozwoju AI odpowiadali, że w przyszłości z chęcią będą korzystali z jej dobrodziejstwa. Postrzegana była jako ułatwienie życia. Rozwój jej dzisiejszy sprawił, że wkracza w naszą rzeczywistość, bez angażowania użytkownika sieci. Stała się elementem komunikacji, bez konieczności jej nazywania.

Ten proces będzie się pogłębiał. Za kilka lat zdeterminuje umiejętność poszerzania wiedzy. Informacje uzyskane za jej pośrednictwem już dzisiaj stają się nieodzowne w podejmowaniu działań i decyzji na płaszczyźnie gospodarczej, politycznej oraz prywatnej. Jej obecność jest już permanentna stanowi konsekwencje użytkowania urządzeń cyfrowych. Regulacje prawne w jej obrębie mają uchronić nas przed niepożądanym wykorzystywaniem informacji stojącym w sprzeczności z interesem prywatnym i społecznym. AI, po którą sięgamy, to chleb powszedni, zmieniający powoli istotę myślenia o świecie i reakcje na zjawiska otaczające. Dzięki niej coraz częściej tłumaczymy nasze postępowanie, przewidując jednocześnie jego konsekwencje. Wykorzystanie sztucznej inteligencji powoduje zmiany myślenia indywidualnego i społecznego.

Łukasz Jagielski

Odcisk

2023, technika własna

Praca swą formą i użytymi środkami artystycznego wyrazu zwraca uwagę na problem wszechobecnej „chwilowości” wymuszonej poprzez tryb i zwiększone tempo życia jednostki w otaczającym ją świecie. Ten zauważalny brak przywiązania do istoty „chwili” przewartościował też nasze codzienne zachowania bezpośrednio wpływając na percepcję i tym samym na naszą kulturę. Ten zanik celebracji najprostszyc gestów i czynności przyzwyczał do nieustannego i bezrefleksyjnego korzystania z rzeczy tylko „na raz”, co pośrednio i skutecznie doprowadziło do zamykania rzeczywistości w „opakowaniach”, które tracą swoją przydatność niemalże z momentem kiedy po nie sięgamy i które to stały się piętnem cywilizacji.

Znamienne, że używanie tej dawanej nam do rąk wygodnej „chwilowości” ograbia nas też z bodźców, które wpływają na personalne odczuwanie oraz percepcję otoczenia. Nawet chleb obecnie chwyamy pośrednio – przez polimerową rękawiczkę. Jest niezauważalna na dłoni, ważny jest produkt, ale to ona pozornie nieistotna pozostanie przesłaniem na dłużej i to wraz z papilarnym śladem naszego dotyku.



Dawid Wawrzyniak

Powrót

szkice kompozycyjne, ceramika, 2021-2023

Pod tym słowem kryje się pewien eksperyment, który podjąłem podążając intuicyjnie za impulsem wewnętrznym, inspirowany sytuacjami, jakich byłem świadkiem i współtwórcą, współpracując z przyjaciółmi w środowisku lokalnym, podsycony sentymentalnym przywiązaniem do miejsca, które wybrałem jako swoje miejsce na ziemi.

Słowo „powrót” w prezentowanym działaniu odnosi się do kreowania historii w oparciu o zachowane relikty przeszłości, te najstarsze z rozpoznanych, związanych z kulturą pierwszych rolników na Kujawach, a sięgające w przeszłość około sześciu tysięcy lat. Są to głównie olbrzymie konstrukcje ziemne, a niegdyś kamienno-ziemno-drewniane zwane megalitami, czy grobowcami kujawskimi, oraz wszechobecna, znajdowana w odkrywkach, ceramika o specyficznym fasonie, od której nazwę wzięła cała formacja, tzw. Kultura Pucharów Lejkowatych.

Chcąc odnieść się do tych milczących świadectw przeszłości mojego regionu i kultury, do jej osiadłego, rolniczego i wytwórczego trybu życia, rozpocząłem pracę w trzech różnych dziedzinach działalności artystycznej, spinając je słowem „Powrót”. Jest to przede wszystkim tekst prozatorski powołujący w swojej narracji wyobrażoną przeze mnie osadę Stellem, leżącą gdzieś między Strzelnem a lasami miradzkimi, która mogłaby istnieć około 3,5 tysiąca lat przed naszą erą. Tekst został przeze mnie wzbogacony o realizację dźwiękową w formie audio, a także o serię rysunków o zróżnicowanej stylistyce budujących nastrój tej opowieści, wraz z charakterem postaci i sytuacji. W ramach projektu „Powrót”, zainspirowany surowością megalitycznych brył realizuję również cykl ceramicznych form rzeźbiarskich, które, przeznaczam do zaistnienia w kontekście przestrzennym ogromnego zespołu megalitycznego w lesie miradzkim.

W swoim zamyśle rzeźbiarskim łączę obłą formę kamienia narzutowego, tak pospolitego w krajobrazie Kujaw, z ceramiką, powstałą w świadomym procesie fizykochemicznym przekształcania ziemi w trwałą formę. Oba te elementy są ściśle związane z kulturą pierwszych rolników i oba niezwykle dla nich reprezentatywne.

Realizowana forma rzeźbiarska ma charakter projektowy, szkicowy, w której poszukuję optymalnego rozwiązania plastycznego, dla pełnoskalowej realizacji plenerowej obiektów, usytuowanych w przestrzeni lasu lub na pograniczu pól i lasu, stworzą one w krajobrazie swego rodzaju węzły.

Kształt kamienia jest z krajobrazem organicznie związany. Zespół megalitów, już nie. To intencjonalny układ kompozycyjny o charakterystycznych napięciach między bryłami. Praca projektowa plastycznej części „Powrotu” polega na balansowaniu między formą organiczną, surową, prymarną a kreacją, otwarciem narracji, sugestywnością. Nie mogę w tym pominąć plastycznego, estetycznego i zmysłowego, tekstylnego wymiaru ceramiki. Opracowanie powierzchni brył, na których w technikach malarskich, rytach, płaskorzeźbionych, czy wreszcie enkaustyki zostaną wprowadzone fragmenty rysunków i tekstu niczym mglistego palimpsestu, miejsca, historii i kreacji.



Małgorzata Mazur

Niestrudzenie delikatnie w głąb z niepoprawnym optymizmem
fotografia



Witold Bargiel

Krzyżem uświęcona
fotografia



Krzyżem uświęcona
podnoszona kromka chleba
Niweczona nadmiarem dóbr wszelakich
Okaleczona murem oddzielenia
...i nadzieją na opamiętanie

Marcin Plichta

Żarna

2007, sjenit, drewno, wymiary: 75 x 50 x 40 cm



Rafał Sławnikowski

Genius malignus

Dałeś mi, Adonai szereg zdolności,
potrafię pokroić bochenek na kromki, kromki
posmarować masłem, posypać cukrem.

Dałeś mi, Przedwieczny nieprzeliczone
utalentowania, umiem przecież
pić wodę, ręce zanurzywszy w potoku,

przycupnąć na pierńku, podeprzeć dłonią brodę,
rozluźnić łopatkę, drugą rękę przełożyć
przez kolano i siedzieć tak dni kilka.

Dlatego, Najkonsekwentniejszy, nie mogę pojąć,
że nie pokażę na żadnym jarmarku, na żadnym
odpuście tych niepowetowanych cudotwórstw.

Anna Bochenek

Z cyklu *Teatr Malgasz*

ecolina, akwarela, wymiary: 31 x 23 cm

Na początku lutego 2023 r. na Madagaskarze był piękny, słoneczny dzień. To był nasz pierwszy spacer po okolicy. Gorączka i parne powietrze ustąpiły nagle porywistemu wiatrowi i w jednej minucie pojawił się siarczysty, ciepły deszcz. Zdążyliśmy schować się pod rozległym bananowcem, który po pewnym czasie przestał już być skutecznym schronieniem, bo deszcz padał coraz mocniej. Z pobliskiego straganu kobieta zamachała ręką, zapraszając nas pod swój, prowizoryczny dach. Zastaliśmy tam ośmioosobową rodzinę, różnych pokoleń, którzy gotowali się do posiłku. Na ziemi w centralnym punkcie, wśród błotnych strumieni, stały trzy donice- stanowiące paleniska z trzema aluminiowymi garnkami pełnymi białego ryżu. Biała, sucha stawa stanowiła jedyny posiłek Malgasz tego dnia, mimo to byli gotowi do podzielenia się garścią ryżu z nami. To była ich codzienna kromka chleba, którą z namaszczeniem podnosili do nieziemskiej, mistycznej rangi.



Joanna Dąbkiewicz-Luścińska

Przenosząc kromkę
inicjatywa



W ramach Koncentracji „Podnosząc kromkę” zgłosiłam uczestnikom spotkania postulat pomocowy pt. „Przenosząc kromkę”. Daje on możliwość realnej pomocy głodującym dzieciom w Afryce dzięki akcji UNICEF.

Przeznaczając 20 groszy, to jest równowartość jednej kromki chleba, dziennie przez miesiąc, jedna osoba może uratować życie jednego dziecka, którego koszt wyżywienia w Afryce szacuje się na 5 złotych miesięcznie, czyli tyle, ile w Polsce przeciętnie kosztuje jeden bochenek chleba. Niewielkim wysiłkiem można ocalić jedno ludzkie istnienie.

Gdyby każdy z uczestników Koncentracji wziął w tym udział uchronilibyśmy od śmierci głodowej kilkadziesiąt dzieci.

„Największa katastrofa humanitarna od czasów drugiej wojny światowej” – obecnie tak określana jest klęska głodu w krajach Afryki i Bliskiego Wschodu. Co roku w Afryce umiera z głodu i niedożywienia 6 milionów dzieci poniżej piątego roku życia. Nie zdajemy sobie chyba sprawy ze skali tego problemu, albo też trochę przyzwyczailiśmy się już do tak szokujących liczb, ale warto zadziałać i mieć świadomość, że tym śmierciom można zapobiec.

Marek Zacharski

(...)

coś leży: spadło lub zostało rzucone...
spadło: przez rozrządzenie, niezdarność...
zostało rzucone: w gniewie, przez niechlujność...

coś leży: nie widzę lub dostrzegam
nie widzę: nadeptuję lub przechodzę mimo
nadeptuję: nie sprawdzam w co wdeptnąłem lub zatrzymuję się, by to zbadać
nie sprawdzam w co wdeptnąłem: **nie podnoszę kromki**
zatrzymuję się, by to zbadać: czuję, że to nie są ekskrementy lub unoszę stopę, żeby sprawdzić dokładnie lekceważę i idę dalej: **nie podnoszę kromki**

czuję, że to nie są ekskrementy: lekceważę i idę dalej: **nie podnoszę kromki**
postanawiam coś z tym zrobić: przesuвам znaleźzisko na (...)

unoszę stopę, by sprawdzić dokładnie: rozpoznaję leżący przedmiot lub nie jestem pewny rozpoznaję leżący przedmiot: postanawiam nie reagować (...)

przechodzę mimo - nie wiem o kromce lub mam wrażenie, że coś leżało

nie wiem o kromce: **nie podnoszę kromki**

mam wrażenie, że coś leżało - bagatelizuję lub wracam, żeby sprawdzić

bagatelizuję : **nie podnoszę kromki**

wracam żeby sprawdzić: ignoruję leżącą kromkę lub pochylam się

ignoruję leżącą kromkę **nie podnoszę kromki**

pochylam się: nie rozpoznaję co leży lub identyfikuję

nie rozpoznaję co leży **nie podnoszę kromki**

(...)

(...)

(...)

Krzysztof Mazur

Epitafium Okrucha

obiekt w przestrzeni otwartej, technika mieszana, wysokość: 230 cm

Termin *pieczywo* jest kategorią produktów wypiekanych z ciasta, w której to kategorii główną pozycję zajmuje chleb. Ten z kolei jest kojarzony u nas z bochenkiem (rzadziej z podpłomykiem, macą). Bochenek taki jest spójną bryłą, którą trudno konsumować w całości i jako integralna całość posiada szerokie znaczenie kulturowo-symboliczne. Tkwi w nim potencjał uwalniający się wraz z procesem dzielenia i racjonowania, przez co *podnosić kromkę* nie jest tym samym co *podnosić chleb*. Kromka jest częścią podzielonego już chleba do bezpośredniego spożycia przez co personalizuje konsumenta. Jest ostateczna w przeznaczeniu i w tym sensie oddanie kromki bliźniemu jest ofiarnym gestem empatii. Podczas jedzenia kromki czasami pozostają jeszcze małe jej części – okruchy.

Zjeść do ostatniego okrucha jest wyrazem potrzeby zaspokojenia głodu, oznacza wyjątkowy apetyt, bądź świadczy o pyszności potrawy. Zwykle jednak okruchy są odpadami wyrzucanymi do kosza, bo nie stanowią dostrzegalnej wartości.

Na przekór temu, postanowiłem właśnie okruch uczynić tematem mojej pracy prezentowanej podczas Koncentracji 2023 i spróbować zaakcentować jego wartość w pracy pt. Epitafium Okrucha. Do tego celu użyłem motywu roślinnego w układzie wertykalnym w ryzach monumentalnej formy architektoniczno-rzeźbiarskiej nawiązującej do konwencji epitafium z frazą *SURSUM OFFAE* (*w górę okruchy*). Obiekt ten wkomponowany w przestrzeń otwartą może także pełnić rolę karmnika dla ptaków.



Organizatorzy projektu artystycznego pt. *Podnosząc kromkę*:

Stowarzyszenie Biskupiczanie
Stowarzyszenie Artystyczne OTWARTE
Kultywacja Artystyczna PLANTA

Kurator: Krzysztof Mazur

Autor koncepcji katalogu, redaktor: Krzysztof Mazur

Okładka, projekt i skład katalogu: Matylda Sutuła / Yoyo Design

Reprodukcje dzieł: Archiwum artystów i organizatorów

Wydawca: Stowarzyszenie Artystyczne Otwarte

Rok wydania: 2023

ISBN: 978-83-945533-9-5

Zadanie publiczne pt. *Podnosząc kromkę* jest współfinansowane ze środków Powiatu Toruńskiego



